



Obywatel

Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze, nr 1

Warszawa, marzec 2016 r.
ISSN 2450-8276

CO NAS ŁĄCZY?

Połączyło nas poczucie nagłego i niesprawiedliwego wydziedziczenia. Z dnia na dzień naszą Ojczyznę nazwano ruiną, a nasza Konstytucja stała się obiektem złowrogiego podstępu.

Jesteśmy w różnym wieku, niektórzy z nas pamiętają, że Polskę nazywano „chorym człowiekiem Europy”. Dostrzegamy, że od tamtego czasu nasz kraj się rozwinął i jak nigdy w historii stał się bezpieczny, także pod względem gospo-

darczym. Byliśmy z niego dumni, a dumę tę wyśmiano.

Zaprzeczamy: Polacy nie są „ciemnym ludem”! Nie wierzymy, że zgodzą się na manipulację prawem i historią, na wzniecanie negatywnych emocji.

Niepokoją nas szerzące się postawy nietolerancji i ksenofobii. Polska ma wielowiekową tradycję emigracji. Uważamy, że w tej sprawie jesteśmy światu coś winni.

Pragniemy, tworząc tę gazetę, dołożyć cegiełkę do budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Marzą nam się Rodacy świadomi, niepodatni na manipulacje, broniący wolnego i demokratycznego państwa prawa. Strzegący Ojczyzny przed zakusami każdej niemądrej władzy, niezależnie z której strony sceny politycznej będzie pochodziła.

Redakcja „Obywatela”

Zanim się pójdzie, trzeba dojechać. Im bliżej, tym jest cieplej. I rzadki cud: ludzie zaczynają się do siebie uśmiechać. Dwie panie nawiązują głośnie rozmowę. O polityce, ma się rozumieć. Zgadniają się.

Jesteśmy spóźnieni, więc szybkim krokiem do miejsca zbiórki. Z daleka słychać przemówienia. Nic nie usłyszymy, bo ludzi sporo, ale nie jest to tak ważne. Przyszliśmy, żeby iść.

przewrotu majowego marszałek Piłsudski spotkał się z prezydentem Wojciechowskim. Zabawne - dziś tradycję Piłsudskiego zabrali ci, którzy są ideowymi spadkobiercami jego ówczesnych przeciwników. Strasznie ktoś tu pokreślił i namotał.

Mijamy wieżycę za mostem. Przy jednej z nich otoczona zwartym kordonem policjantów czteroosobowa kontrmanifestacja. Mają stylizo-

IDZIE SIĘ

Przede mną zdecydowanym krokiem dwóch mężczyzn. Mocno zbudowani, nie pasują do wyobrażeń o cherlawych wykształciuchach. Jeden ma na ramieniu europejską, drugi polską flagę. Wieje lekki wiatr - taki dobrze robi sztandarom.

Nad nami krąży helikopter. Już stoimy w szyku, ale rozkaz się opóźnia. Tymczasem z tyłu organizuje się jakaś grupa akcyjna. Wyglądają jak bohaterowie zabawnej reklamy totolotka, w której każdy ma planszę z cyferką. Ci mają tekstyrowe tabliczki z wymalowanymi literami. Ktoś krzyczy:

- Gdzie jest „M”? „M” tymczasem przycupnęło przy „D” i zadarło literę do helikoptera. Ale w końcu stanęli: MY NARÓD

Przede mną śliczna dziewczyna. Ukradkiem robię jej zdjęcie. Kiedy będę je oglądał w domu, naprawdę się wzruszę. Ma niewielką, białoczerwoną chorągiewkę i czule trzyma ją w rękach. Jak delikatny kwiat.

Idziemy już Poniatowskim. Lekkie wywyższenie i możemy zobaczyć, jak nas wielu, bo czoło pochodzi do Rotundy. Tu gdzie jestem, dziewięćdziesiąt lat temu, podczas

wane na KOD-owskie logo KOK, rozwinięte jako Komitet Obrony Koryta. Dwóch młodych ludzi przebrało się w różowe pluszowe kombinezony z ryjkami. Są nawet sympatyczni. Pewno dlatego, że nie słychać, co wykrzykują do mikrofonu. Tym razem przydały się nieznośne wuwuzele.

Idziemy wiaduktem wzdłuż alei 13 Maja. Po prawej, na balkonie przedwojennej kamienicy ktoś wywiesił ku pokrzepieniu: „Jeszcze będzie normalnie”. Jest, jest w słowach magiczna moc, bo od tamtej pory ta nadzieja towarzyszy mi codziennie.

Jest przyjaźnie. Zabolalo mnie, kiedy zobaczyłem i usłyszałem później komentarze dwóch czołowych polityków, w tym pierwszej osoby w państwie. Tej agresji, która była w ich krótkich wystąpieniach, nie zobaczyłem w całym długim pochodzie. Być może prezes nawet by się roześmiał, zobaczywszy transparent ze sobą na kanapie: w niebieskiej piżamce i zaspany CZŁOWIEK Z PIERZYNĄ.

Na Marszałkowskiej, naprzeciwko Pałacu Kultury, poprosiłem o błękitny sztandar ze złotymi gwiazdami.

jerjar

ZIEMIA ODEBRANA?

O projekcie ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa

Podstawowym celem ustawy, wyrażonym w jej art. 1, jest wstrzymanie sprzedaży nieruchomości rolnych wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. W razie wejścia jej w życie będzie miała bardzo duży wpływ na warunki własnościowe dotyczące nie tylko ziemi rolniej z Zasobu, ale też stanowiącej własność osób prywatnych oraz podmiotów prawa handlowego (spółek), które są jej właścicielami.

Do tej pory każdą nieruchomość, niezależnie od jej rodzaju, można było zasiedzieć. Obecnie ma się to zmienić. Zasiedzenia nieruchomości rolniej będzie mógł dokonać tylko rolnik indywidualny, pod warunkiem, że nieruchomość ta nie przekroczy wraz z gruntami wchodzącymi w skład gospodarstwa rolnego zasiadającego powierzchnię 300 ha. Spod regulacji wyłączone są tylko te przypadki, jeśli- by zasiedzenie miało nastąpić przed

upływem 3 lat od daty wejścia ustawy w życie.

Analogiczne zapisy dotyczą zbycia udziału w nieruchomości rolniej, zniesienia jej współwłasności, przyznania gospodarstwa rolnego jednemu ze współwłaścicieli lub sprzedaży gospodarstwa przez sąd. Nabyć taki udział lub gospodarstwo mógłby więc tylko rolnik indywidual-

Dok. na str. 2 →

Po raz pierwszy!

Trybunał w 30-letniej historii wydał 2612 orzeczeń (wyroków, postanowień, postanowień sygnalizacyjnych i wykładni powszechnie obowiązujących). Po raz pierwszy projekt wyroku trafił do domeny publicznej. Powtarzam – pierwszy na ponad 2,5 tysiąca rozstrzygnięć.

Co takiego się stało?

- Po raz pierwszy od 30 lat wokół Trybunału Konstytucyjnego rozpetana została awantura polityczna na niespotykaną wcześniej skalę: o wybór sędziów, o kolejność rozpraw, o kompetencje, a przede wszystkim o to, że Trybunał może obecnej władzy wykonawczej nie pójść na rękę, gdy ta tego tak potrzebuje.
- Po raz pierwszy w Trybunale nie mogą orzekać prawidłowo wybrani sędziowie, bo głowa państwa zakrywa oczy i zatyka uszy, nie przyjmując argumentów prawnych, a w szczególności – lekceważąc konstytucję.
- Po raz pierwszy Trybunał jest oskarżany o to, że służy prawu (i konstytucji), a nie wybranej „przez naród” reprezentacji.
- Po raz pierwszy prezes Trybunału, gdy broni jego niezależności i niezawisłości trybunalskich sędziów, oskarżany jest o uprawianie polityki.
- Po raz pierwszy władza publiczna kontestuje wyroki Trybunału Konstytucyjnego i odmawia ich publikacji.

Po raz pierwszy w rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym nie biorą udziału przedstawiciele Sejmu, Rady Ministrów i Prokuratora Generalnego.

Po raz pierwszy przed wydaniem wyroku Prezes Rady Ministrów zapowiada odmowę jego publikacji.

Po raz pierwszy Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny żąda odroczenia rozprawy, bo nie miał czasu zapoznać się z dokumentami.

Po raz pierwszy wiceminister sprawiedliwości nazywa rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym spotkaniem, na którym sędziowie mogą sobie zamówić kawę i ciastka.

Po raz pierwszy porządkiem konstytucyjnym w Polsce zajęły się instytucje i organizacje międzynarodowe.

Wreszcie – po raz pierwszy środowiska sędziów, prawników, akademików oraz organizacje społeczne a także polityczne stanęły murem za niezależnością i niezawisłością Trybunału Konstytucyjnego i jego sędziów. I jednym głosem domagają się od władz politycznych przestrzegania konstytucji.

Przeciek jest narzędziem, które ma ostatecznie pozbawić Trybunał Konstytucyjny autorytetu. Autorem jest ten, kto ma z tego korzyść. Przecież nie Trybunał?

Piotr Rachtan, Obserwator Konstytucyjny
Skróty pochodzą od redakcji

WIELE GODZIN NIENAWIŚCI

W pamiętnej książce „1984” George Orwell opisał rytuał Dwóch Minut Nienawiści, regularnie odbywany przez poddanych totalitarnej Oceanii. Nie spodziewał się nawet, że dzięki internetowi (i telewizji, która w czasach powstania książki dopiero się rozwijała) nienawiść będzie można sączyć 24 godziny na dobę.

Rytuał polegał na zgromadzeniu pracowników wokół wielkiego teleekranu, z którego spływały obrazy i dźwięki wywołujące nienawiść, będące zniekształconym wizerunkiem Emmanuela Goldsteina, Wroga Ludu, wcześniej jednego z przywódców partii, który zdradził i uciekł (aluzja do historii Lwa Trockiego). Rytuał doprowadzał widzów do paroksyzmów, które później przeradzały się w wyrazy uwielbienia, gdy na ekranie pojawiała się twarz dyktatora – Wielkiego Brata.

Nienawiść to bardzo istotny element języka totalitarnej propagandy. Dlaczego? Z jednej strony dlatego, że to emocja wyjątkowo silna, a każdy system, który chce się utrzymać, sięga do emocji, im silniejszych, tym lepszych. Za pomocą nienawiści można jednoczyć „swoich” i wykluczać „obcych” – to też cenne.

Ale z drugiej strony nienawiść jest w ogóle immanentną cechą totalitaryzmów. W czasach poprzednich rządów PiS popularność zdobyła książka „Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści” amerykańskich psychologów Roberta S. Robinsa i Jerrolda M. Posta. Opisują oni cechy zarówno osobowości paranoicznych dochodzących do władzy, jak też społeczeństw, które im się poddają. „Chociaż paranoja w postaci klinicznej stanowi poważną chorobę psychiczną, gotowość do obwiniania innych za nasze niepowodzenie jest głęboko zakorzeniona w ludzkiej naturze. Paranoja polityczna szerzy się w każdym społeczeństwie, towarzyszy zwłaszcza okresom gwałtownych przemian. O ile łatwiej wykrzykiwać na całe gardło nienawiść do wrogów spiskujących na naszą zgubę, niż przyznać się do upokorzenia czy bezradności. (...) Ktoś mógłby pomyśleć, że błogosławieństwem byłoby rozwiązanie poważnych konfliktów międzynarodowych. Ale wrogowie są nam potrzebni. Dostarczają wygodnego wyjaśnienia tego, co jest złe w nas samych. Gdy ich tracimy, znika zewnętrzne umiejscowienie naszych trudności”.

Poprzednie rządy PiS (2005-7) były jeszcze w tej dziedzinie dość łagodne. Nowomowa pisowska, czyli pisomowa (określenie autorstwa jej badaczka prof. Michała Głowińskiego), zaczęła się tworzyć dopiero w momencie, gdy fiasko tych rządów było coraz bardziej widoczne. Później przyszedł ich upadek, ale prawdziwym paliwem stała się katastrofa smoleńska. Zaczęły się odbywać tzw. miesięcznice, które bardziej niż celebrowanie ofiar katastrofy przypominają rytualne Wieczory Niena-

wiści, rozpoczęły działalność internetowe trolle, dołączyło się Radio Maryja i prawicowe pisma. Wygrane wybory uspokoiły furii nie pomogły, a kolejne niepowodzenia tylko ją wzmagają.

Szczególnie rozjuszyło PiS powstanie Komitetu Obrony Demokracji. Zastanawialiśmy się w poprzednim odcinku, czy poprzez demonstrację „My, Naród” zostanie odczarowane pojęcie narodu. Cóż, nie można było bardziej ugodzić w podstawy pisomowy. Bo przecież według niej naród to te 18 proc. uprawnionych do głoso-

wania, które zagłosowało na PiS. W tym kontekście poseł Jacek Żalek okazał się pojętym adeptem, kiedy wykluczał KOD z narodu. W dzień później już demonstranci zostali wręcz wykluczeni z polskości, bo i pojęcie „Polska” oznacza w pisomowie „wyznawców PiS”.

Pisomowa, jak wszelkie inne nowomowy, stosuje kilka charakterystycznych zabiegów pomagających wyrażać nienawiść.

Epitety. W czasach PRL były „elementy antysocjalistyczne”, „wichrzyciele” czy „warchoły”, w początkach pisomowy „wykształ-

ciuchy”. Z czasem arsenał epitetów wzrósł do gigantycznych rozmiarów i wciąż rośnie. Wśród nich, co ciekawe, są archaizmy, które nadają etykietowaniu patosu. Odgrzebane zostały takie słówka jak „zaprzaniec”, „jurgieltnik”, „targowica”, nie mówiąc o „hańbie”. Powstały nowe epitety, jak „lemingi”, „lewactwo” (absurdalnie użyte słowo pochodzące z sowieckiej propagandy i oznaczające tzw. lewicowe odchylenie), „kondominium”. Określenia „antypolskość” i „antynarodowość” zrobiły ponowną karierę, co nie dziwi biorąc pod uwagę to, co powie-

dzieliśmy wyżej. Prasa niezależna zwana jest „polskojęzyczną”. Można tak wymieniać bez końca.

Insynuacje. Tu też co dzień mamy nowe przykłady. Za pomocą insynuacji trolle internetowe rozpętały skuteczną kampanię przeciwko Bronisławowi Komorowskiemu w wyborach prezydenckich. Teraz wszystkie siły zostały rzucone na KOD. Historię „gorszego sortu”, „norek” itp. znamy już dobrze, demonstracje są ustawkami, a ostatnio Jarosław Kaczyński oskarżył KOD-owców nawet o wizyty w ambasadzie rosyjskiej (!). Trudno tu osiągnąć granice absurdu, ale któż o nie dba, jeśli chce podnieść poziom agresji.

Odwracanie znaków. Przypisywanie innym tego, co robi się samemu, trochę na zasadzie psychologicznego mechanizmu projekcji, ale też w celu odwrócenia uwagi od własnych działań. Tej technice poświęcimy któryś z kolejnych odcinków naszego cyklu.

Dorota Szwarzman

ZIEMIA ODEBRANA?

→ Dok. ze str. 1

ny, pod warunkiem że powierzchnia jego gospodarstwa nie przekroczy pow. 300 ha. Dotychczasowe uregulowania Kodeksu cywilnego nie przewidują żadnych ograniczeń w zbywaniu nieruchomości lub ich dziedziczeniu.

Projekt przewiduje też zmiany w ustawie o Gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Grunty z Zasobu mogłyby być **zbywane przede wszystkim rolnikom indywidualnym i nie mogą prowadzić do powstawania gospodarstw rolnych o powierzchni większej niż 300 ha.** Ale jest też dodatkowe zastrzeżenie, że do powierzchni tej wlicza się grunty nabyte od Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, a następnie zbyte, chyba że zbycie nastąpiło na cele publiczne. Ustawa nie wskazuje natomiast żadnego okresu w jakim to nabycie i zbycie nastąpiło. Z tego wynikałoby więc, że chodzi o wszystkie grunty kiedykolwiek nabyte od Agencji.

Inaczej regulowane są kwestie zbycia gospodarstwa przez osoby trzecie. **Nabyć grunt będzie mógł tylko rolnik indywidualny** i to o takiej powierzchni, aby nie przekroczyć powierzchni gospodarstwa wynoszącej 300 ha. Nabycie gruntu przez inne podmioty możliwe będzie tylko za zgodą prezesa Agencji. **Otwiera to szerokie pole do nadużyć** i jest najlepszym przykładem korupcjogennych przepisów. Projekt przewiduje też kilka wyjątków, m.in. nabycie przez osobę bliską, jednostkę samorządu, w toku licytacji, w wyniku dziedziczenia lub postępowania upadłościowego, ale równocześnie daje w tym wypadku możliwość złożenia przez Agencję oświadczenia o zakupie tej nieruchomości po ustalonej przez siebie wartości rynkowej. W pozostałych przypadkach **Agencja może przejąć grunty podlegające zbyciu,**

poprzez ich odkupienie według aktualnej wartości rynkowej wskazanej przez siebie. Regulacja niespotykana i bardzo niebezpieczna. Obecna regulacja dotyczył będzie nieruchomości o powierzchni już od 1 ha. Nie jest w niej wskazane kto zapłaci za wycenę nieruchomości oraz brak także uregulowania trybu odwoławczego, gdyby strona nie zgadzała się z wyceną Agencji, co powinno być normą. Nowa ustawa utrzymuje ograniczenie powierzchni gospodarstw do 300 ha, ale wprowadza warunek zamieszkiwania przez minimum 5 lat w miejscowości położenia gruntów wchodzących w skład gospodarstwa rolnego. Co w przypadku gdy ktoś zechce utworzyć gospodarstwo, ale mieszkać będzie w innej gminie? Z przepisów wynika, że nie będzie miał takiej możliwości, **jeśli się nie przeprowadzi do gminy położenia nowotworzonego gospodarstwa.**

Nabywca nieruchomości rolnej **zobowiązany będzie także do prowadzenia gospodarstwa przez 10 lat** od daty nabycia gruntów, a w przypadku osób fizycznych dodatkowo istnieje wymóg osobistego prowadzenia tego gospodarstwa. Zakupione gruntu nie można też będzie zbyć lub oddać w posiadanie innym podmiotom, ewentualnie za zgodą sądu, z przyczyn losowych, niezależnych od nabywcy.

Ustawa przyznaje też prawo pierwokupu gruntu jego dzierżawcy, o ile umowa dzierżawy była wykonywana minimum 3 lata.

Ustawa zmienia także warunki formalne umów dzierżawy, przewidując jej zawarcie w formie pisemnej pod rygorem nieważności, a przy dzierżawach dłuższych niż 5 lat w formie aktu notarialnego. Biorąc pod uwagę, że umowa ma obowiązkowo zawierać opis gruntów, budynków i urządzeń oraz samą wartość takiej umowy, **rolników**

czeka wydatek rzędu od kilku tysięcy złotych w górę za zawarcie takiej umowy. Wyzierzawiającym może też być tylko osoba wpisana do ewidencji gruntów jako właściciel lub posiadacz nieruchomości, czego kodeks cywilny nie przewidywał do tej pory.

Jednym z bardziej chyba kontrowersyjnych pomysłów jest **możliwość przejmowania spółek prawa handlowego, które posiadają w swoim majątku nieruchomości rolne.** W razie zbywania udziałów lub akcji spółek, z wyłączeniem spółek giełdowych, Agencji przysługiwać będzie prawo ich pierwokupu. Przed nabyciem akcji lub udziałów Agencji będzie przysługiwało prawo wglądu do ksiąg i dokumentów spółki oraz żądania udzielenia wyjaśnień co do obciążeń i zobowiązań spółki, nieujętych w księgach i dokumentach. Przepis nie precyzuje, o jakie dokumenty chodzi, a więc **prawo wglądu dotyczyłoby praktycznie wszystkich dokumentów, łącznie z tymi, które nawet w spółce są znane tylko najważniejszym osobom.** Brak także wyłączeń co do przedsiębiorstw szczególnego znaczenia, np. zakładów zbrojeniowych.

Odmianą regulację zastosowano w razie zmiany współnika (np. dziedziczenie) lub wejścia do spółki nowego współnika (np. zbycie części udziałów lub akcji w spółce osobie trzeciej). W takim wypadku Agencji przysługiwać będzie prawo przejęcia na własność nieruchomości rolnych stanowiących własność spółki, po cenie rynkowej określonej przez Agencję.

Intencje ustawodawcy są mocno wątpliwe zarówno co do celu samej regulacji jak i zgodności z Konstytucją oraz zawartymi umowami międzynarodowymi, w szczególności

traktatami europejskimi i Kartą Praw Podstawowych. Są także potencjalnym źródłem działań korupcyjnych lub na granicy prawa. Podzielim przy tym stanowiska innych komentatorów, którzy licznie wskazywali na wady tej regulacji. **W ocenie autora zbyt daleko ingerują w prawo własności, naruszając konstytucyjną ochronę tego prawa.** Mało przekonujące jest także tłumaczenie, że chodzi o ochronę polskiej ziemi rolnej przed zagranicznym kapitałem. Zawarte umowy i odroczenie w czasie możliwości nabywania ziemi przez obcokrajowców, które dobiega końca, obliguje nas do uwolnienia rynku ziemi rolnej. Małe prawdopodobieństwo aby rolnicy indywidualni masowo osiedlali się w naszym kraj, natomiast duże przedsiębiorstwa rolne zainteresowane są dużymi arealami, a tych od osób prywatnych raczej nie kupią. Grunty takie posiada Agencja, a więc to ona mogłaby kształtować w tym zakresie politykę państwa. Brak także podstaw do obawy o bezpieczeństwo żywnościowe kraju. W razie takiego zagrożenia państwo dysponuje mocnymi narzędziami, jak choćby wywłaszczenie na cel publiczny, aby temu przeciwdziałać.

Istnieje poważna obawa, że w ciągu 30-40 lat państwo mogłoby przejąć większość gruntów rolnych będących w rękach prywatnych. Czy wtedy wróciłibyśmy do gospodarki uspołecznionej i PGR-ów?

Artur Stachurski

11 marca 2016 projekt trafił pod obrady Sejmu. Upadł wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu (186 głosów za, 245 przeciw, 9 wstrzymało się). Projekt skierowano do Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Obywatel

Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze nr 1, Warszawa, marzec 2016 r.

Wydawca: Komitet Społeczny „Komitet Obrony Demokracji”, ul. Przemysłowa 35/4, 00-450 Warszawa.

Redakcja: Natalia Jarska (redaktor naczelna), Jerzy Jarski, Małgorzata Maruszkin, Bożena Misiak, Dorota Szwarzman, Agata Zado-Przedpeńska.

Adres redakcji: ul. Przemysłowa 35/4, 00-450 Warszawa.

Druk: Agencja „KARO”, ul. Poleczki 9A, 02-822 Warszawa

UŚMIECHAŁ SIĘ DO TYCH, KTÓRYM UFAŁ...

W dniu 19 lutego 2016 Profesor Władysław Bartoszewski obchodziłby 94. urodziny. O planach związanych z tą okazją rozmawiał jeszcze wiosną minionego roku, gdy nic nie zapowiadało, że nie będzie w nich uczestniczył. Tradycyjnie już (jak w kilku minionych latach) obchody urodzinowe miały się odbyć w warszawskim kinie Atlantic i być połączone z premierą kolejnej książki – tym razem ostatniego tomu, zamykającego cykl opracowywanych wspólnie z Michałem Komarem wspomnień o osobach bliskich mu na różnych etapach życia. Seria składa się z sześciu tomów, począwszy od Środowiska naturalnego, w którym opisują początki – między innymi nauczycieli i kolegów szkolnych Władysława Bartoszewskiego, po współczesność – w ostatnim tomie przedstawiają m.in. ministrów spraw zagranicznych urzędujących po 1989 roku. Do ukończenia tej publikacji Profesor przywiązywał ogromną wagę i krótko przed śmiercią zadanie wykonał.

17 lutego 2016 książka zatytułowana Prawda leży tam, gdzie leży została zaprezentowana podczas urodzinowego spotkania w Atlanticu – pierwszego bez samego Jubilata. Sesja wspomnieniowa trwała cały dzień i pokazywała, jak Władysław Bartoszewski przekraczał granice nauki, dyplomacji, wolności... O Jubilecie mówili historycy, politycy, dyplomaci i po prostu przyjaciele. Czas spędzony razem w ośrodku internowania w Jaworzu podczas stanu wojennego od grudnia 1981 roku

wspominał podczas podsumowującej sesji prezydent Bronisław Komorowski, a prof. Andrzej Rzepliński, urzędujący prezes Trybunału Konstytucyjnego, w przejmujący sposób nawiązał do głębokiej wspólnoty myślenia, łączącej go z Władysławem Bartoszewskim i nieustępliwości w dochodzeniu do prawdy tam, gdzie – zgodnie z tytułem prezentowanej książki – szukać jej należy. Wdowa po Profesorze, pani Zofia Bartoszevska, w poruszającym przesłaniu do uczestników napisała: „Bardzo dziękuję Państwu za to, że pamiętacie o Władysławie Bartoszewskim i za to, że chcecie obchodzić Jego urodziny dzięki gościnności kina Atlantic. (...) Mój mąż – nie mam co do tego wątpliwości – będzie towarzyszył Państwu podczas wszystkich dzisiejszych rozmów, pokazów filmów czy czytania fragmentów książek. Zbyt wielką rolę przywiązywał do tych spotkań, by zrezygnować dzisiaj z obecności wśród przyjaciół”.

Jestem pewien, że nie zrezygnował. Może gdzieś poza zasięgiem reflektorów, w ostatnim rzędzie słuchał wraz z obecnymi na sali gośćmi odczytanych przez aktorów relacji z okresu jego okupacyjnej działalności w konspiracyjnej Radzie Pomocy Żydom i z ponad sześciu lat spędzonych po wojnie w komunistycznych więzieniach. Może uśmiechał się, słuchając swoich byłych studentów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie wychował nie tylko pokolenie historyków, lecz także ludzi aktywnie współtworzących najnowszą historię. Pewnie z satysfakcją patrzył



na swojego byłego niemieckiego studenta bawarskiego uniwersytetu w Monachium, który – zachęcony niegdyś przez Władysława Bartoszewskiego do bliższego zainteresowania sprawami Europy Środkowo-wschodniej – pełni dziś ważną funkcję w dyplomatycznym przedstawicielstwie Niemiec w Warszawie. Na pewno Profesor chciał włączyć się w opowieści o anegdotycznych zawiłościach swojej pracy w dyplomatycznej służbie wolnej Polski na stanowisku ambasadora w Austrii i dwukrotnego ministra spraw zagranicznych.

Ale przede wszystkim sam Władysław Bartoszewski – w zaprezentowanym filmowym nagraniu z kwietnia 2015 roku, powstałym zaledwie dziesięć dni przed jego śmiercią – mógł opowiedzieć o mie-

siącach (od jesieni 1940 do wiosny 1941 roku), które – zabrany jako osiemnastolatek – spędził w nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz i o obozowych doświadczeniach, które są kluczem do zrozumienia całego jego późniejszego postępowania, aż do ostatnich dni. O przytłaczającym poczuciu bezradności podczas obozowego apelu, na którym wraz z kilkoma tysiącami innych więźniów był świadkiem bestialskiego mordu na przypadkowo wyciągniętym z szeregu nauczycielu. O zapamiętanej rozmowie obozowych lekarzy, którzy w ciągu kilku sekund podjąć musieli decyzję o sensie ratowania jego życia. O własnym zobowiązaniu, aby uratowanemu wówczas życiu nadać sens. I połączyć to z ostrzeżeniem przed powtórzeniem się Auschwitz.

Na tle wszystkich tych relacji i opowieści osób, które z kolegą, redaktorem, profesorem, ministrem czy po prostu przyjacielem Władysławem Bartoszewskim spędziły lat trzydzieści i więcej, moje osobiste wspomnienia z zaledwie dziesięciu lat współpracy mogą być jedynie krótkim, finalnym epizodem. W tym czasie dane mi było jednak poznać takiego Władysława Bartoszewskiego, który nieco odbiega od powszechnie przyjętego obrazu. Władysława Bartoszewskiego, który niekiedy nie miał już siły szybko chodzić i musiał odpocząć. Władysława Bartoszewskiego, który czasem zapominał i w zaufaniu prosił o odszukanie potrzebnej mu informacji o tym czy innym nazwisku, dacie czy miejscu. Władysława Bartoszewskiego, który niekiedy – trudno w to uwierzyć – lubił milczeć. Poza pracą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, gdzie od listopada 2007 do kwietnia 2015 pełnił funkcję sekretarza stanu i pełnomocnika do spraw dialogu międzynarodowego (co wprost oznaczało reprezentowanie Premiera w kontaktach ze środowiskami, w których Władysław Bartoszewski cieszył się największym międzynarodowym autorytetem – w kontaktach z Niemcami, Izraelem i diasporą żydowską) spotykaliśmy się regularnie w każdą sobotę w domowym gabinecie Profesora. W spokoju od urzędowego gwaru, dyktował wtedy listy i teksty wystąpień. Robił plany podróży. Czasem po prostu czytał gazety. Pani Zofia Bartoszevska dziwiła się wówczas, że z pierwszego piętra dobiega nietypowa w przypadku jej męża cisza. Wiele osób wspominających Władysława Bartoszewskiego, mówiło, że po odejściu Profesora brakuje im jego opowieści. Mnie brakuje naszego sobotniego milczenia. Wspólnej lektury w przedziale kolejowym w ekspresie do Berlina. I wspólnych z kierowcą wyjazdów do Krakowa czy Wrocławia, podczas których Władysław Bartoszewski, wycinając na tylnym siedzeniu artykuły z „Wyborczej”, tradycyjnie przestrzegał nas, abyśmy tylko w wyniku szukania drogi na skrót po raz kolejny nie wylądowali w Jędrzejowie.

W krótkim filmie zrealizowanym już po śmierci Władysława Bartoszewskiego, wspomniany wcześniej Michał Komar mówi, że Profesor był człowiekiem uśmiechniętym, ale uśmiech ten zarezerwowany miał dla ludzi obdarzonych przez niego całkowitym zaufaniem. O Władysławie Bartoszewskim nie mogę opowiedzieć tyle, ile opowiedzą jego długoletni przyjaciele. Ale jestem dumny, że przez część mojego życia należałem do tych, do których się uśmiechał.

Marcin Barcz

Wystąpienie inauguracyjne VIII Zjazd Gnieźnieński 12 marca 2010

I klócić można się umiejętnie: nie po to, aby drugiego człowieka zranić, lecz by razem zdefiniować i załagodzić źródło sporu. (...) Znalezienie wyjścia ułatwia zaś koncentrowanie się przede wszystkim na możliwych rozwiązaniach, nie na zaszczościach.

Konfrontacja bez refleksji i bez szacunku nad motywami kierującymi drugą stroną, bez woli zrozumienia, może zwieść niekiedy na manowce utrwalonych uprzedzeń, rodzić konflikty i wzajemną nienawiść. A z taką „wymianą poglądów” – bardziej pojmowaną w sensie „wymiany ciosów” – mamy niestety najczęściej do czynienia w życiu publicznym. Najlepszą gwarancją dialogu jest zatem obszar wolności, ale wolność to nie tylko sprawa indywidualna. Wiąże się bezpośrednio z odpowiedzialnością, albowiem akceptując ją jako nasze nadrzędne prawo, bierzemy na siebie zarazem ogromny obowiązek, jakim jest szacunek dla wolności innych. Być wolnym oznacza jednocześnie konieczność współpracy, konieczność akceptacji reguł rządzących relacjami międzyludzkimi w rodzinie czy społeczeństwie. Wolność osobista to poszanowanie wolności drugiego człowieka. W pewnym sensie odpowiedzialnie pojmowana wolność niejako wymusza dialog.

Język – niczym przysłowiowy kij o dwóch końcach – służyć może jako narzędzie o szerokiej gamie zastosowań. Potrafi łączyć i dzielić. Łagodzić ból i rozdrapywać rany. To w jaki sposób i z jakim zamierzeniem jest używany, zależy więc wyłącznie od nas. Od naszej woli dialogu i świadomości łączącej nas wspólnoty.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2007/2008 W SZKOLE GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Pracowałem jako polityk równie dobrze z kolegami i koleżankami z różnych stronnictw, nie dlatego że wszystkie poglądy odpowiadały mi na równi. Na pewno nie i nigdy takich złudzeń nikomu nie pozostawiałem, ale dlatego, że uważałem, że w suwerennym państwie polskim wola każdego Polaka – choćby wybierającego w sposób, który mi nie odpowiada – musi być brana pod uwagę. Uważałem, że europejska przyszłość Polski polega na budowaniu mostów, nie zaś na okopywaniu się w twierdzach.

Wystąpienie podczas uroczystości przyznania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego Olsztyn, 3 czerwca 2009

Nie uważam za odpowiednie postępowanie nadymania się, pokazywania muskułów, wykrzykiwania, obrażania i wietrzenia demonicznych spisków. Nie jest to zakazane, ale absolutnie do niczego nie prowadzi. Dla mnie patriotyzm jest wartością. To znaczy czymś pozytywnym. Postawą wolną od demagogicznych podnieć, od paranoicznego węszenia za wrogiem. Postawa na rzecz czegoś, a nie przeciw komuś. Na rzecz godności, która wiąże się nieodmiennie z szacunkiem dla ludzi innego pochodzenia, innej wiary. Bo uznanie różnorodności kulturowej, różnorodności pamięci pokoleń, różnorodności tradycji wzbogaca wspólnotę państwową.

Więcej w wywiadzie rzece przeprowadzonym przez Michała Komara.

Kalendarium sporu o Trybunał Konstytucyjny

25 czerwca 2015 – Sejm VII kadencji uchwalił nową ustawę o TK. Zakładała ona m.in. przepis przejściowy, zgodnie z którym Sejm mógł wybrać 5 sędziów TK jeszcze przed upływem swojej kadencji: 3 na miejsce sędziów, których kadencje kończyły się w listopadzie, oraz 2 – na miejsce tych, którym kadencje kończyły się w grudniu 2015 r.

Zabieg ten interpretowany był jako próba obsadzenia miejsc w TK tak, by miejsc tych nie mógł obsadzić Sejm kolejnej kadencji – w którym PiS miałby przypuszczalnie większość.

8 października 2015 – Sejm wybrał 5 sędziów TK. Prezydent nie odebrał ślubowania od tych sędziów. Nie zaskarżył jednak do TK przepisu, na podstawie którego zostali oni wybrani. Czerwcową ustawę zaskarżyli posłowie PiS, skargę jednak wycofali. Ostatecznie TK rozpatrywał skargę złożoną przez posłów PO, złożoną 17 października.

Sędziowie wybrani przez Sejm, ale nie zaprzysiężeni przez prezydenta są – zgodnie z Konstytucją – sędziami TK, jednak nie mogą orzekać.

19 listopada 2015 – Sejm VIII kadencji (po wyborach parlamentar-

nych) uchwala nowelizację ustawy o TK, która umożliwia ponowny wybór 5 sędziów (na te same miejsca, które obsadzono decyzjami z 8 października). Nowelizację skarżą do TK posłowie, rzecznik praw obywatelskich oraz Krajowa Rada Sądownictwa

25 listopada 2015 – Sejm podejmuje uchwały o „braku mocy prawnej” uchwał powołujących sędziów z 8 października

2 grudnia 2015 – Sejm wybiera 5 sędziów (na mocy nowelizacji z 19 listopada). Prezydent odbiera ślubowanie od nowych sędziów nocą, kilka godzin przed wydaniem przez TK orzeczenia w sprawie konstytucyjności wyboru 5 sędziów 8 października. Uchwały Sejmu z 2 grudnia zostaną zaskarżone do TK przez posłów PO.

3 grudnia 2015 – orzeczenie TK w sprawie konstytucyjności ustawy z czerwca 2015: Sejm miał prawo wybrać 3 sędziów (których kadencje kończyły się w listopadzie), ale wybór pozostałych dwóch był niekonstytucyjny.

9 grudnia 2015 – orzeczenie TK w sprawie konstytucyjności nowelizacji ustawy o TK z 19 listopada: wszystkie jej przepisy są niekonstytucyjne. Szefowa Kancelarii Rady

Ministrów wstrzymuje publikację wyroków z 3 i 9 grudnia w „Monitorze Polskim” (ostatecznie jednak wyroki zostały opublikowane)

22 grudnia 2015 – Sejm uchwala drugą nowelizację ustawy o TK, wprowadzającą m.in. przepis o rozpatrywaniu skarg zgodnie z kolejnością ich wpłynięcia oraz konieczność orzekania w składzie 13 sędziów. Prawnicy powszechnie interpretują tę nowelizację jako próbę sparaliżowania TK. Nowelizację skarżą do TK posłowie, Krajowa Rada Sądownictwa, Rzecznik Praw Obywatelskich oraz I Prezes Sądu Najwyższego.

7 stycznia 2016 – TK umarza sprawę wyboru 5 sędziów przez Sejm VIII kadencji, uznając, że Konstytucja nie daje mu prawa do badania aktów dotyczących indywidualnych spraw

12 stycznia 2016 – prezes TK dopuszcza do orzekania 2 sędziów wybranych przez Sejm VIII kadencji (ponieważ w świetle orzeczeń TK zostali oni wybrani zgodnie z Konstytucją). Trzej sędziowie wybrani 8 października nadal czekają na złożenie ślubowania przed prezydentem.

8-9 marca 2016 – TK orzeka w sprawie konstytucyjności nowe-

lizacji z 22 grudnia. Uznaje ją za niekonstytucyjną. Trybunał uznał za niekonstytucyjne m.in.:

- artykuł dotyczący podejmowania uchwał przez Trybunał większością 2/3 głosów
- artykuły dotyczące prawa Prezydenta i Ministra Sprawiedliwości do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego Trybunału
- możliwość wygaszania mandatu sędziego Trybunału Konstytucyjnego przez Sejm
- rozpatrywanie spraw według kolejności wpływu
- brak vacatio legis
- cała nowela jest sprzeczna m.in. z konstytucyjną zasadą poprawnej legislacji

W uzasadnieniu wyroku Trybunał przypomniał:

„Naród, suweren, przyjął konstytucję w 1997 r., która wyznacza podstawowe wartości, wolności i prawa jednostek oraz gwarancje ich ochrony, a także normuje organizację i kompetencje władz, oraz relacje między władzami oparte na zasadzie podziału, równowagi, a także współdziałania władz. Władza ustawodawcza jest demokratycznie legitymowana do tworzenia

prawa, ale jest zobowiązana czynić to w granicach konstytucji. Gwarantem przestrzegania konstytucji przez władzę ustawodawczą jest Trybunał Konstytucyjny. Trybunał zatem jest niezbędnym składnikiem ustroju demokracji konstytucyjnej w Polsce. Jego podstawową funkcją jest czuwanie nad konstytucyjnym ładem państwa. (...) Nie jest dopuszczalne pozbawienie, albo zastępowanie Trybunału w tej roli. Drastyczne ograniczenie możliwości rzetelnego i niezależnego funkcjonowania TK oznacza naruszenie istoty ustroju Rzeczypospolitej i nie może być tolerowane. Sytuacja określana w publicystyce jako sparaliżowanie, czy unieruchomienie Trybunału, co jest niestety nieodległa od prawdy, powoduje, że naruszone zostały podstawowe pryncypia ustrojowe, a mianowicie zasada państwa prawa (...), ochrony praw i wolności jednostek, podziału władz i niezależności władzy sądowniczej.” W uzasadnieniu stwierdzono także, że TK musiał wydać wyrok w tej sprawie, ponieważ nie ma innego organu kontrolującego konstytucyjność.

Oprac. *Natalia Jarska*

Na podstawie
www.komitetobronydemokracji.pl
oraz www.trybunal.gov.pl

KTO JEST KIM W TRYBUNALE KONSTYTUCYJNYM

9 marca, Trybunał Konstytucyjny w 12-osobowym składzie orzekł, że nowelizacja ustawy o TK z dnia 15 grudnia 2015 jest NIEKONSTYTUCYJNA.

Rządzący bardzo szybko orzekli, że to nie orzeczenie tylko opinia, a posiedzenie było jedynie nieformalnym spotkaniem sędziów przy kawie... Dodatkowo podkreślano, że w TK to właściwie nie zasiadają już bezstronni eksperci w zakresie prawa, tylko ludzie z politycznego nadania PO.

Takie stwierdzenie to bardzo mocne nadużycie, aby nie powiedzieć wprost: kłamstwo. Posłowie PiS przez lata popierali w głosowaniach kandydatów zgłoszonych przez Samoobronę, PO czy PSL, przyczyniając się do ich wyboru. Przypatrzmy się zatem, kto jest kim w TK. I kto ich wybrał.

1. Prof. Mirosław Granat (od 2007) – profesor nauk prawnych, specjalista w zakresie prawa konstytucyjnego.

Kandydat Samoobrony, wybrany głosami koalicji rządzącej: PiS (130 za - wszyscy obecni), wszystkie inne kluby za, cały klub SLD głosował przeciw.

2. Prof. Andrzej Rzepliński (od 2007) – prawnik i nauczyciel akademicki, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Zgło-

szony przez klub PO, wybrany głosami PO i PSL, cały klub PiS głosował przeciw.

Specjalizacją profesora przez lata była kryminologia. W latach 1970-tych był członkiem PZPR, z którego został usunięty za sprzeciw wobec wprowadzenia stanu wojennego. W 2015 roku został odznaczony przez papieża Franciszka medalem Pro Ecclesia et Pontifice, za zasługi dla Kościoła i systemu prawnego w Polsce. Rówieśnik Jarosława Kaczyńskiego.

3. Prof. Stanisław Biernat (od 2008) – prawnik, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego zgłoszony przez PO, wybrany głosami PO i wszystkich innych klubów. Ciekawe: wszyscy posłowie PiS byli na tym głosowaniu nieobecni...

4. Prof. Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz (od 2010) – prawnik, profesor nauk prawnych. zgłoszona przez PO, wybrana głosami PO i wszystkich innych klubów w tym PiS- 136 głosów za, 2 przeciw, 12 wstrzymujących.

5. Stanisław Rymar (od 2010) – prawnik, adwokat. Zgłoszony przez PO, wybrany głosami PO i PSL.

Pochodzi z krakowskiej rodziny o wieloletnich tradycjach prawniczych. Zawsze marzył, aby zostać sędzią,

uniemożliwiły mu to władze komunistyczne. Został więc adwokatem, a jak sam mówi, praca w Trybunale jest spełnieniem jego marzeń, bo może wreszcie orzekać. Samotnie wychowywał dwie małe córki, po tym jak żona zginęła w wypadku samochodowym. Zagorzały sportowiec, tenisista, narciarz, niegdyś członek GOPR.

6. Prof. Piotr Tuleja (od 2010) – prawnik, konstytucjonalista, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zgłoszony przez PO, wybrany głosami PO, PSL, PiS (98 głosów za na 124 głosujących) Zasłynął wypunktowaniem posta Marka Asta podczas grudniowego posiedzenia TK.

7. Prof. Marek Zubik (od 2010) – prawnik, konstytucjonalista, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Rekomendowany przez PSL, wybrany głosami PO i PSL.

Najmłodszy spośród sędziów TK. Pełnił funkcję zastępcy Rzecznika Praw Obywatelskich, w okresie sprawowania tego urzędu przez Janusza Kochanowskiego.

8. Prof. Małgorzata Pyziak-Szafnicka (od 2011) – prawnik, profesor nauk prawnych Uniwersytetu

Łódzkiego. Zgłoszona przez PO, wybrana głosami PO, PSL i SLD.

9. Prof. Andrzej Wróbel (od 2011) – prawnik, sędzia Sądu Najwyższego, profesor PAN. Zgłoszony przez SLD, wybrany głosami SLD, PSL, PO.

powiedział niegdyś: „nie wyobrażam sobie człowieka, który nie czyta książek. Jak można tak żyć? A w przypadku prawnika, który nie czyta codziennie, choćby po kilka stron, to jest tragedia”.

10. Prof. Leon Kieres, (od 2012) – prawnik, zgłoszony przez PO, wybrany głosami PO, PSL, SLD, SP oraz PiS (80 ze 122 obecnych posłów głosowało za)

W latach 1980-2000 członek NSZZ Solidarność, radny sejmiku dolnośląskiego z listy Unii Wolności, senator IV i VI kadencji, w 2000 roku wybrany przez Sejm na stanowisko prezesa IPN. Prowadził sprawę pogromu w Jedwabnem i rozpoczął badanie zbrodni w Katyńiu.

Podczas przesłuchania obywatelskiego powiedział: Jeśli zostaną sędzią, to będę stał na straży konstytucji. (...) I chociaż jestem katolikiem, a może nawet fundamentalistą, będę bezstronny.

Przodkowie profesora pochodzą z Węgier.

11. Julia Przyłębska (od 2015) – prawnik, sędzia orzekający sądu okręgowego w Poznaniu, przez lata radca prawny, specjalizowała się w ubezpieczeniach społecznych. Zgłoszona przez PiS i wybrana jego głosami.

Ciekawostka: Jest żoną filozofa i kulturoznawcy profesora Andrzeja Przyłębskiego, powołanego w przez prezydenta Andrzeja Dudę do Narodowej Rady Rozwoju.

12. Piotr Pszczółkowski (2015) – adwokat, poseł na sejm VIII kadencji (startował z listy PiS w okręgu łódzkim). W 2010 roku został pełnomocnikiem prawnym kilkunastu rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej, reprezentował też Jarosława Kaczyńskiego.

Zgłoszony na sędzię TK i grudniu 2015 wybrany głosami posłów PiS. Podsumowując: o wyborze 4 sędziów orzekających w obecnym składzie TK decydował również PiS, głosując za ich kandydaturą znaczącą większością głosów swych posłów. A dwóch sędziów zgłosił i wybrał sam. Czy można więc mówić, że TK niemal w całości służy PO i szeroko pojętej opozycji? Powiedzieć można niemal wszystko – przekonujemy się o tym na co dzień. Jednak trzeba brać odpowiedzialność za wybory, których samemu się dokonało i nie mydlić oczu opinii publicznej.

Agata Zado-Przedpeńska

KOMISJA WENECKA – co warto wiedzieć

Komisja powstała w 1990 roku na podstawie tzw. rozszerzonego porozumienia częściowego Rady Europy. Powstanie Komisji związane było przede wszystkim z przemianami ustrojowymi państw Europy Środkowo-Wschodniej. Powołano ją, aby tym państwom zapewnić instytucjonalną pomoc w okresie transformacji. W 1990 roku w skład Europejskiej Komisji na rzecz Demokracji przez Prawo wchodziło tylko 18 państw. W grudniu 2015 r. było ich już 60. Polska jest Państwem Członkowskim Komisji od 30 kwietnia 1992 roku.

Komisja Wenecka, jako organ Rady Europy, nie powinna być mylona z instytucjami Unii Europejskiej. Obok czterech głównych organów w Radzie Europy działa szereg instytucji o różnym statusie. Należą do nich m.in. Europejski Trybunał Praw Człowieka, Komisarz Praw Człowieka, niezależne organy monitoringowe, komitety konwencyjne, komitety ekspertów rządowych, a także **Europejska Komisja na rzecz Demokracji przez Prawo** (ang. European Commission for Democracy through Law, fr. Commission européenne pour la démocratie par le droit). Jest to **organ doradczy Rady Europy w sprawach konstytucyjnych**. Komisja zwana jest również, niekiedy także w dokumentach oficjalnych, **Komisją Wenecką** (ang. Venice Commission, fr. Commission de Venise). W jej skład wchodzi eksperci w dziedzinie prawa, przede wszystkim konstytucyjnego i międzynarodowego. Miejszem obrad

jest Scuola Grande di San Giovanni Evangelista w Wenecji. Komisja powstała w 1990 roku na podstawie tzw. rozszerzonego porozumienia częściowego Rady Europy. Powstanie Komisji związane było przede wszystkim z przemianami ustrojowymi państw Europy Środkowo-Wschodniej. Powołano ją, aby tym państwom zapewnić instytucjonalną pomoc w okresie transformacji. W 1990 roku w skład Europejskiej Komisji na rzecz Demokracji przez Prawo wchodziło tylko 18 państw. W grudniu 2015 r. było ich już 60. Polska jest Państwem Członkowskim Komisji od 30 kwietnia 1992 roku. Komisja Wenecka liczy ponad 100 członków umocowanych przez Państwa Członkowskie oraz przedstawicieli obserwatorów i organizacji o statusie specjalnym. Są wśród nich m.in. sędziowie i prezesi narodowych sądów konstytucyjnych, wysocy rangą politycy i urzędnicy państwowi, ombudsmeni (rzecznicy).

Polskę reprezentuje była premier, Hanna Suchocka, wybrana na wiceprzewodniczącą Komisji, a także, jako członek subsydiarny, Krzysztof Drzewicki, wykładowca na Uniwersytecie Gdańskim. Członkowie powoływani są przez Państwa Członkowskie Komisji na 4 lata, przy czym możliwy jest ponowny wybór. W okresie kadencji odwołanie członka jest utrudnione – może nastąpić wyłącznie na podstawie jego rezygnacji lub uchwały samej Komisji.

Od 19 grudnia 2015 roku po raz kolejny przewodniczącym Komisji jest przedstawiciel Włoch Gianni Buquicchio, wykładowca i wieloletni wysokiej rangi urzędnik organów Rady Europy. Wiceprzewodniczącymi Komisji są: Hanna Suchocka (Polska) – pierwsza wiceprzewodnicząca, Christoph Grabenwarter (Austria) i Herdis Kjerulf Thorgeirsdottir (Islandia). Stały sekretariat Komisji Weneckiej mieści się w Strasburgu, a sesje plenarne odbywają się w Wenecji (4 razy do roku: w marcu, czerwcu, październiku i grudniu). Głównym zadaniem Komisji Weneckiej jest wydawanie opinii prawnych dotyczących projektów aktów prawnych przygotowanych przez poszczególne państwa bądź aktów prawnych mających już moc prawną. Jak dotąd Komisja wydała

ponad 500 takich opinii na temat ponad 50 krajów. Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) tylko od 2002 r. w ponad 50 sprawach powołał się na opracowania Komisji Weneckiej. Komisja organizuje także seminaRIA i konferencje oraz współpracuje z krajowymi sądami konstytucyjnymi i rzecznikami praw obywatelskich. Na wniosek ETPCz, Komisja Wenecka może wydawać opinie amicus curiae, zawierające porównanie różnych systemów prawa konstytucyjnego oraz opinie z zakresu prawa międzynarodowego. Komisja przygotowuje także opinie amicus ombud na temat aktów prawnych potrzebnych przy pracy rzeczników praw obywatelskich.

Ewa Szaniawska

Źródło: www.komitetobronydemokracji.pl
Skróty pochodzą od redakcji.

Wobec nieopublikowania przez rząd wyroku Trybunału Konstytucyjnego drukujemy zaczerpnięty ze strony wyborcza.pl wzór doniesienia o przestępstwie niedopełnienia obowiązków. Można je wypełnić i wysłać listem lub faksem.

Z młodej piersi się wyrwało ...

Komisję Wenecką oczywiście witamy, serdecznie ugościmy, a ze zdaniem możemy chętnie polemizować, na najwyższym poziomie prawniczym

Posłanka Beata Kempa (PiS)
1.03.2016

Podobno są tu dzisiaj KOD-owcy. Jeśli tak, to niech się pokażą. Dzisiaj idą pod biało-czerwonymi sztandarami i to jest oszustwo. Bo oni nie działają bezinteresownie. Za tym ruchem stoją siły, które chcą utrzymać Polskę jak najniżej, żeby służyła innym i była pewnego rodzaju kolonią.

Poseł Jarosław Kaczyński (PiS)
Łomża, 7.03.2016

Tu, w Polsce, to my właśnie jesteśmy ludźmi pierwszej kategorii. To nasze interesy przede wszystkim muszą tu być realizowane i my mamy prawo do realizowania naszych interesów na arenie międzynarodowej. To my mamy sami prawo decydować, co jest dla nas dobre, a co złe. Kto jest dla nas gościem, a kto wrogiem. I mamy prawo także do tego, aby głośno o tym mówić, nie kierując się pseudo-europejską poprawnością polityczną, która tak naprawdę wiedzie na manowce i wiedzie do staczenia się. Patrzę na to z przykrością czasem, bo widzę często twarze tych, którzy w ostatnim czasie bardzo dużo stracili. Jak to się niekiedy śmieją „Ojczyznę dojną racz nam wrócić Panie”.

Prezydent Andrzej Duda, Otwock,
8.03.2016

Przez te miesiące mogliśmy zastanawiać się, po co powstał KOD. Dziś jasno widać, po co - po to, by dzielić Polaków, napuszczać jednych Polaków na drugich, żeby judzić w społeczeństwie.

Minister Bartosz Kownacki (PiS)
„Kawa na ławę” 28.02.2016

Marsz [KOD] to nie jest żaden ruch oddolny, to jest ruch odgórny, na którym się lansuje kilku polityków
Poseł Stanisław Tyszka (Kukiz15)
„Kawa na ławę” 28.02.2016

Konstytucja w art. 190 ust. 1 stanowi, że orzeczenia Trybunału mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Ustęp 2 tego artykułu stanowi zaś, że orzeczenia TK podlegają niezwłocznemu ogłoszeniu w organie urzędowym, w którym akt normatywny był ogłoszony.

Ani Konstytucja, ani żadna ustawa nie przewidują wyjątku od obowiązku publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Zaś art. 7 Konstytucji stanowi, że organy publiczne działają na podstawie i w granicach prawa. Ponieważ nie istnieje podstawa prawna do niepublikowania orzeczeń Trybunału ani podstawa prawna do opóźniania takiej publikacji, osoby, których powinnością jest publikacja wyroku TK, nie publikując go, działają bez podstawy prawnej i wbrew wymienionym wyżej przepisom Konstytucji i ustaw.

Tym samym popełniają przestępstwo niedopełnienia obowiązku opisane w art. 231 Kodeksu karnego. Działają na szkodę interesu zarówno publicznego, jak i prywatnego. Brak publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego powoduje stan niepewności prawnej co do jego obowiązywania oraz stawia sądy i inne organy stosujące prawo w sytuacji, gdy muszą samodzielnie oceniać, czy stosować akt (przepis) prawny, którego domniemanie konstytucyjności zostało już skutecznie obalone wyrokiem Trybunału. Grozi to chaosem prawnym w skali państwa – zagrażając jego sprawności i bezpieczeństwu prawnemu – jak też zagraża bezpieczeństwu prawnemu każdej jednostki podległej prawu RP. Naraża też interes Rzeczypospolitej Polskiej za granicą, podważając autorytet i zaufanie do naszego kraju.

Zagrożenie wynikające z niepublikowania wyroku w przypadku wyroku K 47/15 jest szczególnie duże, ponieważ dotyczy on procedury w postępowaniu przed samym Trybunałem. Jego nieopublikowanie stwarza więc zagrożenie, że wyroki wydawane na mocy procedury ukształtowanej w wyniku tego wyroku będą kwestionowane, co pogłębi chaos prawny.

W myśl art. 49 par. 1 k.p.k. pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo.

Swoją legitymację osoby pokrzywdzonej w tym postępowaniu opieram właśnie na zagrożeniu przysługujących mi osobiście praw i wolności wynikających z Konstytucji i ustaw, które mogą być przedmiotem orzekania Trybunału Konstytucyjnego, a następnie być kwestionowane z powodu braku publikacji wyroku K 47/15. A także na tym, że przysługujące mi na mocy art. 79 ust. 1 Konstytucji prawo do skargi konstytucyjnej również jest – z powodu braku publikacji wyroku K 47/15 – co najmniej zagrożone, jeśli nie unicestwione. Jednak obowiązkiem władz publicznych jest zagwarantowanie mi możliwości korzystania z konstytucyjnych i ustawowych praw.

Ze względu na przytoczone okoliczności wnoszę o wszczęcie postępowania w sprawie braku publikacji wyroku TK K 47/15 i przyznanie mi w nim statusu pokrzywdzonego.

(podpis pokrzywdzonego)



AKCJA ZBIERANIA PODPISÓW POD PROJEKTEM USTAWY O TRYBUNALE KONSTYTUCYJNYM

Projekt, wzór karty do zbierania podpisów oraz instrukcja: <http://komitetobronydemokracji.pl/zbieramy-podpisy-obywatelskim-projektem-ustawy-o-trybunale-konstytucyjnym/>
Podpisane listy należy przeka-
zywać koordynatorom regional-
nym albo przesyłać za potwier-
dzeniem odbioru na adres:

Komitet Społeczny
„Komitet Obrony Demokracji”
ul. Przemysłowa 35/4,
00-450 Warszawa
Telefony kontaktowe,
informacje:
575 684 162, 575 684 165

Wobec nieopublikowania przez rząd wyroku Trybunału Konstytucyjnego drukujemy zaczerpnięty ze strony wyborcza.pl wzór doniesienia o przestępstwie niedopełnienia obowiązków. Można je wypełnić i wysłać listem lub faksem.

Prasa zagraniczna o Polsce

POLITICO

Poland's 'rule of law in danger'

W Polsce zagrożone są rządy prawa

1.03.2016 Politico.eu, Bruksela

THE WALL STREET JOURNAL

U.S. Presses Poland to End Constitutional Rift

Stany Zjednoczone naciskają na Polskę, by zakończyła rozłam konstytu-
cyjny. Dyplomaci utrzymują, że Warszawa powinna wycofać się z posu-
nięć, które ograniczyły władzę sądu [konstytucyjnego]

4.03.2016 "The Wall Street Journal", USA



Boursorama

La crise constitutionnelle s'aggrave en Pologne

W Polsce narasta kryzys instytucji [państwowych] po odrzuceniu przez
Trybunał Konstytucyjny rządowego projektu reform zmierzającego do
wprowadzenia zmian w funkcjonowaniu sądu [konstytucyjnego].

9.03.2016 "Boursorama", Francja



Pologne: le Tribunal constitutionnel entre en résistance

Według sprawującej władze partii Prawo i Sprawiedliwość, a szczególnie
jej szefa, Jarosława Kaczyńskiego, chodzi wyłącznie o kwestie politycz-
ne. W Trybunale Konstytucyjnym widzą ostatni szaniec opozycji, który
może uniemożliwić reformowanie Polski zgodnie z programem „dobrej
zmiany”, popartym przez wyborców w październiku [2015].
9.03.2016 AFP, Francja



TC polaco declara inconstitucional parte de la reforma impulsada por Gobierno

Polski Trybunał Konstytucyjny oświadczył dziś, że przyjęte w grudniu
[2015] przez rządzącą partię Prawo i Sprawiedliwość, nowe prawo, które
reformowało zasady funkcjonowania i skład Trybunału, jest niekonstytu-
cyjne pod wieloma względami i uniemożliwia [Trybunałowi] „skuteczne”
funkcjonowanie.

9.03.2016 "Terra", Kolumbia



Polónia prepara-se para ser reprechada pela sua crise constitucional

Minister porównuje sędziego Trybunału Konstytucyjnego do irańskiego aja-
tollaha I zapowiada sprzeciw wobec Rady Europy. Konserwatywny rząd
jest w stanie otwartej wojny z najwyższym organem sądowniczym kraju.
10.03.2016 "Publico" Portugalia



El Tribunal Constitucional tumba parte de la reforma impulsada por el Gobierno polaco

Kryzys konstytucyjny pogłębił różnice między zwolennikami i przeciwnikami
obecnego polskiego rządu i szkodzi międzynarodowemu obrazowi Polski.
Zarówno Unia Europejska jak i Rada Europy wyraziły „głębokie zaniepo-
kojenie” wpływem, jaki na stan państwa prawa wywierają reformy zapo-
czątkowane przez Prawo i Sprawiedliwość, zwłaszcza reforma dotycząca
Trybunału Konstytucyjnego.

10.03.2016 „ABC”, Hiszpania

The Japan Times

Poland turns from model of democracy into European problem

Polska zmienia się z wzoru demokracji w europejski problem
Przez lata Polska uchodziła za wzór demokratycznej transformacji, z Le-
chem Wałęsą na czele pokojowej rewolucji, zapowiadającej nową epokę
opartą na rządach prawa. Temu obrazowi zagraża obecnie nowy rząd
konserwatywny, który pograżył 38-milionowy środkowoeuropejski kraj w
głębokim kryzysie politycznym i wywołał pytania dotyczące przestrzega-
nia zasad demokratycznych przez partię rządzącą.
„The Japan Times”, 12.03.2016

Frankfurter Allgemeine Politik

Mahnung an Polen

Upomnienie dla Polski

Ten strzał polskiego rządu okazał się niewypałem. Rada Europejska,
działająca na zlecenie polskiego rządu, opowiada się po stronie Trybu-
nału Konstytucyjnego, choć zmiękczone jest to uwagą, że poprzedni rząd
też nie działał zgodnie z prawem. Przypuszczalnie nie zrobi to większego
wrażenia na ekipie Kaczyńskiego. Ta na taki obrót sprawy się przygoto-
wała używając typowych populistyczno-prawicowych argumentów(...)
Frankfurter Allgemeine Zeitung

12.03.2016, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” komentarz Nikolasa Busse
oprac. M. Maruszkin i O. Świda

JAK DOŁĄCZYĆ DO KOD?

1. Zgłoś się do jednego z naszych koordynatorów z regionu, w którym mieszkasz.
Od niego dowiesz się, jak dalej postępować. Koordynatorem regionu Mazow-
sze jest Piotr Wieczorek – piotr.wieczorek@komitetobronydemokracji.pl
2. Jeśli jesteś użytkownikiem Facebooka, dołącz do naszej grupy. Tam znaj-
dziesz informacje i kontakty do odpowiednich osób. Zwróć uwagę, że
działają grupy podszywające się pod KOD. Prawdziwa jest tylko jedna
i znajdziesz ją pod tym linkiem: [https://web.facebook.com/groups/Komite-
tObronyDemokracji/](https://web.facebook.com/groups/Komite-
tObronyDemokracji/)
3. Dołącz też do odpowiedniej grupy skupiającej ludzi z Twojego regionu –
tam najszybciej znajdziesz informacje o działaniach KOD w pobliżu Two-
jego miejsca zamieszkania.
4. Możesz skorzystać z formularza kontaktowego na stronie KOD.
Więcej: www.komitetobronydemokracji.pl

....., dnia

(dane pokrzywdzonego: imię, nazwisko, adres zamieszkania)

Do
Prokuratury Okręgowej w Warszawie
ul. Chocimska 28
00-791 Warszawa

ZAWIADOMIENIE o popełnieniu przestępstwa

Na podstawie art. 304 § 1 k.p.k. zawiadamiam o podejrzeniu popełnienia – od dnia 9
marca 2016 roku do chwili składania tego zawiadomienia – przestępstwa niedopełnienia
obowiązków, tj. przestępstwa z art. 231 k.k. Przestępstwo to popełniono w Warszawie na
moją szkodę jako obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, na szkodę innych obywateli i na
szkodę państwa.

Proszę o wszczęcie postępowania w sprawie braku publikacji w Dzienniku Ustaw
wyroku Trybunału Konstytucyjnego o sygnaturze K 47/15 z dnia 9 marca 2016 r.

Proszę o sprawdzenie legalności działania w tej sprawie Prezesa Rządowego Centrum
Legislacji pani Jolanty Rusiniak i Prezesa Rady Ministrów pani Beaty Szydło.

Na podstawie art. 49 par. 1 k.p.k. wnoszę o uznanie mnie za osobę pokrzywdzoną.

Uzasadnienie

Dnia 9 marca 2016 roku w Warszawie Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w
połączonych sprawach pod wspólną sygnaturą K 47/15. Wyrok dotyczy nowelizacji ustawy o
Trybunale Konstytucyjnym.

Jak wynika z informacji umieszczonej na stronie internetowej Trybunału, prezes
Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński zgodnie z art. 105 ust. 2 ustawy z 25 czerwca
2015 r. o TK wysłał 9 marca br. sentencję wyroku do Rządowego Centrum Legislacji,
zarządzając jego publikację w Dzienniku Ustaw. Do dnia złożenia niniejszego zawiadomienia
wyrok nie został opublikowany.

Zgodnie z art. 2 ust. 1. ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych
aktów prawnych ogłoszenie w dzienniku urzędowym aktu normatywnego – a takim jest
wyrok TK dotyczący oceny konstytucyjności ustawy, co wynika z art. 190 Konstytucji RP –
jest obowiązkowe.

Art. 3 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych stanowi, że akty normatywne
ogłasza się niezwłocznie. Art. 9 ust. 1 pkt 6 tej samej ustawy mówi, że w Dzienniku Ustaw
Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza się orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego dotyczące
aktów normatywnych ogłoszonych w Dzienniku Ustaw. Art. 21 ust. 1 tej ustawy stanowi, że
Dziennik Ustaw wydaje Prezes Rady Ministrów.